

Pankiewicz, Ewa

Interpretacje historii Polski w "Odrodzeniu" w latach 1944-1948

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 20/2, 49-58

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EWA PANKIEWICZ

INTERPRETACJE HISTORII POLSKI W „ODRODZENIU” W LATACH 1944—1948

„Odrodzenie”, pierwsze w powojennej Polsce pismo literackie, zaczęło ukazywać się 3 września 1944 r., gdy Warszawa płonęła jeszcze w powstaniu, a część ziem polskich objęta była okupacją niemiecką. Z propozycją założenia pisma wystąpił Jerzy Borejsza. Redaktorem naczelnym został Karol Kuryluk, który sprawował tę funkcję do 1948 r. Wśród istniejących w latach 1945—1948 pism społeczno-kulturalnych najbardziej charakterystycznymi były: „Kuźnica” i „Tygodnik Powszechny”, jako że reprezentowały one środowiska skrajne światopoglądowo: pierwsze skupiało intelektualistów marksistowskich, drugie — katolickich. „Odrodzenie”, ideologicznie bliskie „Kuźnicy”, preferowało ideologię lewicową, nierzadko marksistowską, uwidocznoną przede wszystkim właśnie w publicystyce historycznej. Różnice między obu tygodnikami dotyczyły głównie taktyki, zadań wobec inteligencji: „Odrodzenie” miało być „platformą grupującą szerokie zespoły pisarskie”, „Kuźnica” zaś „frontowym oddziałem intelektualnej ofensywy światopoglądowej”¹. Używając określenia „szerokie zespoły pisarskie”, Koźniewski miał na myśli inteligencję reprezentującą różne poglądy — nie tylko marksistowskie. W celu pozyskania inteligencji niekomunistycznej powstało właśnie „Odrodzenie”.

Należałoby w tym miejscu spytać, w jaki sposób cel swój próbowało realizować i czy go osiągnęło? Aby móc to ustalić, trzeba by zbadać całokształt problematyki pisma, jak i jego recepcję. Zamierzenie artykułu jest znacznie skromniejsze. Polega ono na obserwacji i ustaleniu, jaką rolę w piśmie, powstałym dla poparcia Polski Ludowej i zjednywania dla niej nowych zwolenników, odegrała publicystyka historyczna. O funkcjonowaniu w prasie tematu historycznego istnieje już pewna literatura. Tak np. Krystyna Śreniowska, zajmująca się problematyką historyczną tygodnika „Wieś” (wychodzącego w latach 1945—1949)², zauważyła, że dominowały w nim sprawy związane z ruchem ludowym i działalnością

¹ K. Koźniewski, *Historia co tydzień*, t. 2, Warszawa 1977.

² K. Śreniowska, *Problematyka historyczna tygodnika „Wieś” w latach 1945—1949*, „Rocznik Łódzki”, t. 17: 1973, s. 233-244.

dla ludu, które oceniano w nowy sposób. Zdaniem jej, pismu chodziło o udowodnienie istnienia samodzielnej chłopskiej myśli społeczno-politycznej. Sprawom historycznym w polskiej prasie społeczno-kulturalnej lat powojennych poświęcił swą uwagę Stanisław Bębenek³, a celem, jaki sobie postawił, było „prześledzenie propozycji odczytania polskiej historii oferowanych przez prasę społeczno-kulturalną, zmiany i stały motyw w tej penetracji przeszłości”⁴. Takim motywem dla lat 1945—1948 było, jego zdaniem, tłumaczenie za pomocą historii dokonywających się w kraju przemian oraz przekonywanie o słusznym wyborze pewnych koncepcji politycznych na podstawie faktów z przeszłości. Motyw ten wystąpił również w publicystyce historycznej „Odrodzenia”.

Najistotniejszymi wydarzeniami w Polsce lat, o których mowa, były: odzyskanie niepodległości, powstanie władzy ludowej, walka o oblicze przyszłego państwa, gruntowne zmiany w polityce zagranicznej. Aprobowanie nowej rzeczywistości łączyło się nierozzerwalnie z akceptacją polityki zagranicznej zorientowanej na ZSRR, z uznaniem słuszności i niezbędności socjalistycznych przemian w kraju.

Jaki oddźwięk znalazły te sprawy przy poruszaniu tematu historycznego?

Akcentowano doniosłość chwili, wyrażano optymizm z powodu zwycięstwa, uważano, że przed Polską stoi wielka szansa. Jerzy Putrament tak ujął ten nastrój: „Stoimy zniszczeni, ale z perspektywą Polski lepszej, niż ktokolwiek mógł przed rokiem pomyśleć. Z perspektywą Polski mocniejszej nie tylko od przedwrześniowej, ale i od Polski przedrozbiorowej”⁵. Podkreślano, że w życiu narodu nastąpił historyczny moment: „Nawiązując do fali politycznej i społecznej demokracji, PKWN szedł po linii nie tylko postępu świata, który pohamować można było co najwyżej na kilka lat, ale i reprezentował »ducha dziejów Polski«, który zgrałby nas już dawno z Europą, gdyby kiedykolwiek osiągnął faktyczne zwycięstwo”⁶.

Uważano, że współczesna myśl polityczna powstała w wyniku eliminacji błędów poprzedników. Powszechnie rewidowano poglądy na przeszłość. Tragiczne doświadczenia Polaków w ostatniej wojnie sprawiły, że chętnie szukano odpowiedzi na pytanie: kto, kiedy i jakie popełnił błędy, współczesną politykę zagraniczną przeciwstawiając dotychczasowej. Za podstawowy błąd w polskiej polityce zagranicznej uznano lekceważenie zagrożenia ze strony Niemiec, które istniało zawsze i istnieje

³ S. Bębenek: 1) *Spory historyczne w polskiej prasie kulturalno-literackiej lat 1945—1948*, „Dzieje Najnowsze”, 1974, z. 2, s. 33—50; 2) *Problematyka historyczna w polskiej prasie kulturalno-literackiej 1945—1966*, Warszawa 1976, Instytut Historyczny PAN (maszynopis dysertacji doktorskiej).

⁴ Bębenek, *Problematyka historyczna...*, rozdz. I.

⁵ Wincenty Bednarczyk [Jerzy Putrament], *Na pograniczu wojny i pokoju*, „Odrodzenie”, 1945, nr 22, s. 1.

⁶ J.A. Szczepański, *Rok 1945. Droga Chełm—Warszawa*, tamże, 1945, nr 36.

nadal: nigdy dotychczas nie stworzono dostatecznego zagwarantowania bezpieczeństwa od zachodu, nie wyzyskano też dostatecznie zwycięstw nad Niemcami. Analizując zagadnienie wschodniopruskie od hołdu w 1525 aż po wrzesień 1939 r., wnioskowano, że jakkolwiek w Pierwszej Rzeczypospolitej dałoby się inkorporować te ziemie do Polski, to nie potrafiąco tego dokonać, nie potrafiąco wyzyskać wszystkich sił wrogich Prusom. Na podstawie powyższych faktów wyciągano wnioski dla współczesności: „Polska jest bezsilna wobec niebezpieczeństwa niemieckiego wtedy, gdy jej polityka zagraniczna jest wielokierunkowa, kiedy jej lojalność wobec sojuszników może budzić wątpliwości”⁷.

Lansowano „ideę piastowską”, zakładając walkę z odwiecznym wrogiem — Niemcami, którzy od początku istnienia Polski zagrażali jej bytowi. W recenzjach dotyczących prac historyków o Słowianach pierwotnych podkreślano, że są one naukowym potwierdzeniem siedzib Słowian nad Odrą i Wisłą⁸. Cykl wydrukowanych w „Odrodzeniu” reportaży z Opolszczyzny i Wrocławia, przynoszących relacje z aktualnego stanu tych terenów, zdradzał duże zainteresowanie znajdującymi się tam zabytkami z czasów piastowskich⁹ (opisywano szczegółowo prace związane z rekonstrukcją tych historycznych budowli). W reportażach pojawiała się często refleksja nad dawnym losem przywróconych Polsce obszarów, których przyszłość widziano w różowych barwach. Osmańczyk pisał np. o Ziemi Opolskiej:

„Za kilka lat będzie to jedna z najbogatszych dzielnic środkowej Polski. Tak, środkowej, bo z Opola do granicy z Niemcami, do łużyckiej Nissy, jest dwieście kilometrów”¹⁰.

Ekspozowano ślady polskości również i na innych terenach, np. w Poznaniu. O prowadzonych tam przez specjalistów zabiegach nad odzyskaniem i odnowieniem zabytków z epoki Piastów napisał reportaż Franciszek Gil¹¹. W przeglądzie stosunków polsko-niemieckich poczesne miejsce zajęła bitwa pod Grunwaldem. Uznano ją za największy w dziejach Polski i Litwy triumf orężny nad Niemcami i jednocześnie triumf najzdrowszej w naszych dziejach myśli politycznej: „Do Grunwaldu Polska nieustannie pnie się w górę, a od tego momentu leci w dół ku rozbiorem”¹².

Propagowaniu „idei piastowskiej” towarzyszyła krytyka „idei jagiellońskiej”. Należy tu zaznaczyć, że nie krytykowano całej epoki jagielloń-

⁷ K. Grzybowski, *Dzieje nie wyzyskanych możliwości*, tamże, 1946, nr 47.

⁸ W. Dobrowolski: 1) *Słowianie i Prastowianie*, tamże, 1946, nr 15; 2) *Słowiańszczyzna przewrotna*, tamże, 1946, nr 23.

⁹ E. Osmańczyk, *Na pobojuwisku*, tamże, 1945, nr 20; M. Wroneczek, *Stać się rzeczą*, tamże, 1945, nr 22; H. Blumówna, *Zniszczenie architektury piastowskiej we Wrocławiu*, tamże, 1946, nr 49.

¹⁰ Osmańczyk, *op. cit.*, s. 1.

¹¹ F. Gil, *Dokopujemy się początków tysiąclecia*, tamże, 1946, nr 67.

¹² J. Kirchmayer, *Grunwald*, tamże, 1945, nr 33.

skiej, tylko samą koncepcję ekspansji wschodniej, przyznając, że na czas Jagiellonów przypada złoty wiek kultury polskiej¹³. „Idea jagiellońska” była uniwersalnym określeniem polityki zmierzającej do terytorialnego powiększenia Polski na wschodzie. Tak np. Celina Bobińska podważała rozpowszechniane przekonanie, że Polacy poszli na wschód, „żeby wielką kulturą uszczęśliwić ciemnych Rusinów”: polscy magnaci ujarzmiali obcą kulturalnie ludność rusińską i stosowali wobec niej niesłychany wyzysk feudalny¹⁴. Uważano, że ekspansja wschodnia, utrzymywanie przy Polsce „kresów wschodnich” nie tylko odwracały uwagę od niemieckiego zagrożenia, ale i utrwalały zacofanie społeczno-gospodarcze. Polska nie mogła się stać przez to jednolitym nowoczesnym organizmem narodowym w swej strukturze techniczno-gospodarczej. Czerpanie wysokich dochodów z tych ziem odsuwało konieczność techniczno-gospodarczej europeizacji kraju, opóźniało go w rozwoju gospodarczym, społecznym i kulturalnym w stosunku do Europy: „Kresy wschodnie były fatalną szkołą dla narodu polskiego, bo dawały możliwość życia pozorami europejskości — nie zmuszając do przyswojenia istotnych elementów kultury europejskiej”¹⁵. Utrudniało to wzmocnienie się władzy, autorytetu króla, skąd prowadziła droga do anarchii zakończonej rozbiarami. Podczas 124-letniego oczekiwania narodu polskiego na wolność ukształtowały się dwie drogi, którymi chciano dojść do celu. Jedna z nich (np. Hotel Lambert) propagowała oparcie się na mocarstwach wrogich państwu zaborczym, druga wiązała wyzwolenie Polski z ogólnoeuropejskimi siłami postępowymi, ogólnoeuropejską demokracją i rewolucją¹⁶. W nieudanych próbach zrzucenia jarzma zaborcy (insurekcja kościuszkowska, powstania listopadowe i styczniowe) niezmiennie wskazywano na jeden błąd: brak odwołania się do siły ludu¹⁷, natomiast widziano potwierdzenie racji tych, którzy łączyli wolność Polski z wolnością ludów. Dopiero stanowisko Rosji Radzieckiej — pisano w „Odrodzeniu” — wywarło decydujący wpływ na rozwój sprawy polskiej¹⁸. „Rewolucja rosyjska wstrząsnęła reakcją niemiecką i austriacką, bo padły one nie tylko pod wpływem alianckich ciosów, ale i rewolucji rosyjskiej”¹⁹. Dostrzegając niechęć Polaków do Rosji Radzieckiej i szukając jej źródeł, wnioskowano, że brała się ona jeszcze z czasów rozbiorów. Uczucie

¹³ J. Chałasiński, *Polska leży w Europie*, tamże, 1946, nr 48.

¹⁴ C. Bobińska, *A jednak — historię trzeba przewietrzać*, tamże, 1947, nr 4 (113).

¹⁵ Chałasiński, *op. cit.*.

¹⁶ R. Werfel, *Listopady*, tamże, 1944, nr 8—9.

¹⁷ Szczepański, *op. cit.*; C. Bobińska *W stulecie rewolucji krakowskiej*, tamże, 1946, nr 10; R. Werfel, *Problemy powstania listopadowego*, tamże, 1945, nr 10—12.

¹⁸ J. Sieradzki, *Walczyli o sprawę ludu*, tamże, 1946, nr 44 (101).

¹⁹ Werfel, *Listopady*, s. 1.

to, bardzo silne, powodowało — jak sądzono — utratę obiektywnego widzenia rzeczywistości. Według Aleksandra Bocheńskiego np. większość nie tylko całego społeczeństwa, ale i historyków dziewiętnastowiecznych nie uświadamiała sobie na Kongresie Wiedeńskim, że postacią najbardziej Polakom przychylną był Aleksander I, a nie — jak powszechnie mniemano — politycy angielscy i francuscy²⁰. Wskazywano, że antyrosyjskie i antyradzieckie nastroje, owoc XIX wieku, jakie zapanowały w społeczeństwie Drugiej Rzeczypospolitej, były dodatkowo podsycane przez obóz rządzący. W posunięciach Piłsudskiego dopatrywano się awersji do Rosji, wpojonej mu jeszcze w dzieciństwie, który to fakt miał rzutować na całą politykę zagraniczną marszałka i jego następców. Piłsudskiego porównywano z Kazimierzem Jagiellończykiem lub Zygmuntem III Wazą, gdyż podobnie jak i oni spoglądał chętnie na wielkie połacie ziem wschodnich i tam kierował swą ekspansję, stając się tym samym kontynuatorem „idei jagiellońskiej”. Na tym polegała „ciasnota bujnej skądinąd fantazji, która nie umiała się zapalić do nie znanego Gdańska, Śląska, Pomorza”²¹. Jak mówi historyk: „Sięgaliśmy po »dziejową puściznę«, po dziedzictwo jagiellońskie — nie poczuwając się do puścizny tam, gdzie krwią płacono za chęć należenia do Polski”²². Na powstanie legendy „piłsudczyzny” — sądzono — wpłynęło powszechne przeświadczenie o jej zasługach w odzyskaniu niepodległości roku 1918 oraz o jej wyrastaniu z „ideologii klasy robotniczej”. Rozprawiano się z tymi opiniami²³. Uznawano, że kalkulacje Piłsudskiego w kwestii niepodległościowej zawiodły, natomiast gdy chodzi o ideologię socjalistyczną, wyrażano przekonanie, iż była ona dla piłsudczyzny jedynie pretekstem, aby zdobyć poparcie świata pracy i zapobiec społecznej rewolucji. Postulowano dalsze badania naukowe nad wspomnianymi zjawiskami. Przyznawano też, że osoby zjednoczone wokół Piłsudskiego w latach I wojny kierowały się szlachetnymi intencjami walki o niepodległość: „Ludzie ci uczciwie zdobywali swoje doświadczenia bojowe w latach I wojny światowej, a czym byli w drugiej?”²⁴ Piłsudski i jego spadkobiercy zostali obarczeni największą odpowiedzialnością za zgubną politykę zagraniczną i przegrany w 1939 r. wrzesień²⁵. Zgodne opinie panowały co do tego, że przywódcy Drugiej Rzeczypospolitej prowadzili błędną politykę zagraniczną, jednakże na problem ten patrzono w różnoraki sposób. Jedni działalność dyplomatycz-

²⁰ A. Bocheński, *Kongres Wiedeński w dziejopisarstwie polskim*, tamże, 1945, nr 54.

²¹ Wincenty Bednarczuk, *op. cit.*, s. 1.

²² Bobińska, *A jednak — historię trzeba przewietrzać*, s. 3.

²³ W. Bieńkowski, *Nad grobem legendy*, tamże, 1947, nr 25 (134).

²⁴ H. Jabłoński, *Raz jeszcze o legendzie „piłsudczyzny”*, tamże, 1947, nr 29 (138).

²⁵ Bieńkowski, *op. cit.*, s. 2.

ną Becka nazywali zbrodnią i zdradą²⁶, oskarżając o niedopuszczenie do utworzenia koalicji czterech mocarstw przeciwko Hitlerowi i tym samym spowodowanie klęski Polski. Uważali, że dbał on nie o interesy narodu, lecz jedynie grupki posiadaczy: „Mogli [rządzący — E.P.] jeszcze wyratować Polskę w sierpniu 1939, ale jak rząd powiązany z Potockimi, Lubomirskimi, Radziwiłłami mógł sprzymierzyć się z Sowietami?”²⁷ Inni utrzymywali, że istota polityki zarówno Becka, jak i całego rządu polskiego polegała na niechęci do ścisłych politycznych sojuszy: „Rząd polski, wierny sakramentalnej formułce niezależności”, polityce równowagi, nie uświadomił sobie, że było to nierealne wobec poważnego zagrożenia niemieckiego²⁸. W tym przypadku rozkładano jednak odpowiedzialność i na społeczeństwo polskie, które nie zaakceptowałoby antyniemieckiego sojuszu zmontowanego w oparciu o ZSRR: „Polska myśl polityczna, mająca swoje odbicie w opinii publicznej, nie zadośćuczyniła zadaniom epoki”²⁹.

Podobne zjawisko poważnego zróżnicowania ocen wystąpiło w dyskusjach nad przyczynami klęski wrześniowej 1939 i sierpnia 1944 r.

Problemy te były dla piszących wówczas może bardziej dniem wczorajszym niż historią, jednak wojna i jej skutki postawiły zdecydowaną granicę między nieodwracalną już przeszłością a zupełnie zmienioną nową rzeczywistością. Klęski z września 1939 i sierpnia 1944 rozpatrywano głównie jako konsekwencje błędnej polityki międzynarodowej. Wyrażono przekonanie, że klęska wrześniowa była przesądzona, zanim padł pierwszy strzał, gdyż błąd tkwił przede wszystkim w niewłaściwej polityce zagranicznej, nie uwzględniającej realiów sytuacji międzynarodowej³⁰. Zajmowano się także sprawą wojskowego przygotowania Polski w kampanii wrześniowej i wskazywano na słabości w tym względzie³¹. Niemniej wydaje się, że ocena wysiłku wojskowego w kampanii wrześniowej wypadła w „Odrodzeniu” znacznie lepiej niż aspekt polityczny tego problemu. Oto przykład: zapoznając czytelników z zamieszczonym w londyńskich „Wiadomościach” artykułem, w którym podjęta została próba rehabilitacji polskiego Września³², przytoczono z niego dane wskazujące, że Polska dysponując znacznie słabszymi siłami dokonała imponującego wysiłku zbrojnego. Podkreślenie bojowej postawy Polaków w kampanii wrześniowej miało na celu utwierdzenie w społeczeństwie po-

²⁶ W. Zawadzki, *Od Monachium do II wojny światowej*, tamże, 1946, nr 25 (82).

²⁷ Wincenty Bednarczuk, *op. cit.*

²⁸ J. Meysztowicz, *Przyczynki do historii dyplomacji polskiej*, tamże, 1948, nr 6.

²⁹ Tamże, s. 7.

³⁰ J. Sieradzki, *Kampania wrześniowa*, tamże, 1946, nr 44 (101).

³¹ J. Kirchmayer, *Kampania wrześniowa*, tamże, 1945, nr 42.

³² T. Jęczalik, *Jeszcze o wrześniu*, tamże, 1946, nr 38 (95).

czucia własnej wartości i jednocześnie oddzielenie go od nieudolnych przywódców, którzy zmarnowali poświęcenie i zdolności swych podwładnych.

Bezwzględnie potępiono powstanie warszawskie. Nie szczędzono słów goryczy nie tylko pod adresem organizatorów, ale częściowo i wykonawców największego i najbardziej krwawego wystąpienia przeciwko Niemcom. Już 22 października 1944 r. pojawiły się popowstaniowe refleksje. W jednej z nich Zenon Kliszko stwierdził, że powstanie miało polegać na krótkotrwałym wystąpieniu w celu opanowania Warszawy po opuszczeniu jej przez Niemców, a przed wkroczeniem Armii Czerwonej i Wojska Polskiego³³. Nie porozumiewając się w sprawie wspólnego działania ani z innymi organizacjami, ani z marszałkiem Rokossowskim, narażono ludność na zagładę. Wypowiedź swą Kliszko podsumował następująco: „Powstanie było konfrontacją idei, programów i ludzi: obozu reakcji z obozem demokracji. W wyniku tej konfrontacji powstał szeroki prąd demokratyczny, skupiający wszystkie antyfaszystowskie stronnictwa, partie i grupy polityczne na płaszczyźnie ideowej KRN”³⁴. Według Jerzego Putramenta dowództwo kierowało się przede wszystkim swym klasowym interesem³⁵. Lęk o władzę był, jego zdaniem, silniejszy niż obawa o istnienie półtoramilionowego miasta: „Nie należy się im dziwić. Byli oni rozkładającą się, gnijącą kliką, która czepiała się władzy, nie myślała o interesach narodu”³⁶. Kazimierz Brandys w swych powstańczych wspomnieniach pisał: „Najmniej odpowiedzialny wódz w dziejach wojen i rewolucji stał w tych dniach na czele armii bohaterów”³⁷. „Nie było składu i ładu w całej organizacji powstania”³⁸. Marcelina Grabowska nazwała powstanie ostatnim atutem politycznej gry sanacji³⁹, przyznając, że było ono także wyrazem dążeń ludności, której nerwy nie wytrzymały już konspiracji⁴⁰.

W refleksjach o wrześniu, powstaniu warszawskim, bitwie o Monte Cassino, jak i w innych dotyczących wydarzeń ostatniej wojny — zawsze niezmiennie dowództwu przeciwstawiano naród, prostych żołnierzy, podkreślając ich wspaniałą postawę. Stawiano przy tym pytanie, czy polski żołnierz nie został oszukany? Zastanawiał się nad tym np. płk Leon Gecow w refleksji nad książką Melchiora Wańkowicza *Bitwa o Monte Cassi-*

³³ Antoni Ruszkiewicz (ps. Zenona Kliszki), *Powstanie warszawskie*, tamże, 1949, nr 6—7.

³⁴ Tamże, s. 1.

³⁵ Wincenty Bednarczyk, *Tragedia Warszawy*, tamże, 1944, nr 6—7.

³⁶ Tamże, s. 4.

³⁷ K. Brandys, *W łunach patosu*, tamże, 1945, nr 39, s. 2.

³⁸ B. Dudziński, *Okruchy wspomnień*, tamże, 1945, nr 38, s. 4.

³⁹ M. Grabowska, *Geneza powstania warszawskiego*, tamże, 1945, nr 19.

⁴⁰ M. Grabowska, *Dlaczego wybuchło powstanie warszawskie*, tamże, 1945, nr 20.

no⁴¹. Stwierdzając, że decyzja wyprowadzenia wojska polskiego podjęta samodzielnie przez Andersa była spowodowana przede wszystkim nienawiścią do ZSRR, Gecow tak odczytuje kalkulacje generała: „Skoro stanie z bronią u nogi przynosi straty, to lepiej tych ludzi tracić błyskotliwie, żeby o tym grzmiał cały świat, żeby to było atutem w politycznych rozgrywkach”⁴². Romantyzm bohaterów ostatniej wojny przeciwstawiano cynizmowi emigracyjnych polityków w Londynie: „Ci ludzie spekulują na politycznych konstelacjach, wyczekując w dobrobycie na fale trzeciej wojny, która ich przywróci do kraju”⁴³.

Zwolennicy sojuszu z ZSRR motywowali swoje stanowisko różnymi względami. Uważano na przykład, że zwiążanie się z państwem sprawiedliwości społecznej jest obowiązkiem moralnym (takiego zdania był Leon Gecow). Często przedstawiano racje tzw. „zdrowego rozsądku”, realizmu politycznego, przy czym ZSRR aprobowano niezależnie od jego ustroju społecznego. Takie stanowisko zajął np. Mieczysław Wionczek, który w 1945 r. w artykule pod znamienym tytułem *Rozumna przyjaźń* napisał: „Wyzwolenie przyszło od wschodu, bo na zachód czekalibyśmy jeszcze parę lat. Ile milionów istnień ludzkich wtedy uratowano?”⁴⁴ Inni, jak m.in. Werfel, Putrament, Sieradzki, wyrażali przekonanie, że obecna polityka zagraniczna, zakrojona na wielką skalę, stanowi dla Polski niebywałą szansę, by stać się ona mogła narodem nowoczesnym, nie uwikłanym w konflikty narodowościowe, zabezpieczonym nareszcie od strony Niemców, związanym z potężnym mocarstwem sojuszem ideologicznym i wspólnego interesu.

Uzasadniano historycznie słuszność i niezbędność demokratycznych przemian w kraju, podkreślając wagę chwili, przełomu, zwrotu w dziejach narodowych. Historia miała być potwierdzeniem tezy, że obecna myśl demokratyczna jest owocem najbardziej postępowej oświeconej myśli humanistycznej epok minionych. Przeprowadzaną od 1944 r. reformę rolną uznano za moment końcowy zwycięskiej walki chłopca o niezależność osobistą i ekonomiczną⁴⁵. Podejmując tematykę chłopską przypomniano kolejne etapy pojawiania się jej w historii⁴⁶. Fiasko powstań dziewiętnastowiecznych upatrywano w braku włączenia się ludu do walk narodowych⁴⁷. W 1946 r. przypomniano stulecie rewolucji krakowskiej⁴⁸, wydarzenia mało współcześnie znanego, a niezwykle ważnego w łańcuchu inicjatyw niepodległościowych. Zwrócono uwagę na fakt, że wyprac-

⁴¹ P. Konrad, *Na tropach Monte Cassino*, tamże, 1946, nr 43 (100).

⁴² Tamże, s. 17.

⁴³ *Loc. cit.*

⁴⁴ M. Wronczek, *Rozumna przyjaźń*, tamże, 1945, nr 48, s. 1.

⁴⁵ R. Werfel, *Nowy etap historii Polski*, tamże, 1944, nr 2—3.

⁴⁶ R. Matuszewski, *Chłop w dziejach i literaturze*, tamże, 1945, nr 36; M. Jastrun, *Chłopi w polskiej poezji romantycznej*, tamże, 1945, nr 15.

⁴⁷ Szczepański, *op. cit.*

⁴⁸ T. Hołuj, *Zapomniana rewolucja*, tamże, 1946, nr 8 (65).

wany został wówczas program manifestu krakowskiego, według którego ziemia miała stać się chłopską własnością. Były to próby najbardziej bezkompromisowych rozwiązań kwestii chłopskiej, najbardziej konsekwentnego liczenia na lud⁴⁹. Za najważniejsze wydarzenie epoki uznano rewolucję 1917 r. w Rosji, w której wyniku powstało państwo sprawiedliwości społecznej⁵⁰. Stało się ono przykładem, że tworzenie kultury jest nie tylko przywilejem elity, że potrafią to czynić i masy ludowe. Rewolucja — pisano — dała przykład, jak prosty człowiek, „wiedziony przewidującą, ujmującą progresywnie tendencje czasu teorią i trafnym kierownictwem politycznym, potrafi w fabryce, w kierownictwie aparatem państwowym, w sztabie pracować nie gorzej, a często i lepiej od patentowanych kierowników starego społeczeństwa, przekonanych, że posiadają monopol na kulturę”⁵¹. Krytykowano wyrażony w *Wirach* pogląd Sienkiewicza, że lud nie pragnął rewolucji, że wystarczyłaby mu praca pozytywna⁵². Proponowano włączyć do szkolnych lektur wydaną wówczas monografię o Feliksie Dzierżyńskim — „człowieku żelazie”⁵³. Za prekursorów polskiej myśli demokratycznej uważano Staszica, Kołłątaja, Jasińskiego, jakobinów polskich⁵⁴. Twierdzono, że obecne przemiany kontynuują ducha jakobinizmu, odwoływano się do jego tradycji, widząc w nim jako element pozytywny — wykorzenienie feudalizmu. Konstytucję 3 maja ujmowano jako ważny krok postępu w dziejach Polski: „Realizm historyczny każe widzieć w reformie pozytywny akt dokonany przez średnie ziemiaństwo ze współudziałem z przemysłowo-handlową i finansową burżuazją”⁵⁵. Za wybitnego przedstawiciela myśli społecznej uznano Lelewela⁵⁶. Wielkość Lelewela — pisano — polegała na uświadomieniu przez niego prawidłowości procesów dziejowych i na racjonalnym tej prawidłowości poszukiwaniu, na doszukiwaniu się przez niego najważniejszego rysu epoki w stosunkach społecznych, na prekursorstwie nauki o walce klas, rewolucji i nadbudowie ideologicznej. Niezwykłą postacią ekscentrycznego hrabiego, krewnego carskiego, który włączył się do działań demokracji dziewiętnastowiecznej, prezentowano czytelnikom jako przykład niekonwencjonalnego myślenia i postępowania⁵⁷.

Publicyści często zwracali uwagę na fakt, że w odzyskaniu niepodległości przez Polskę wielką rolę przypadła także międzynarodowej demokracji, którą powodowały nie tylko względy ideologiczne, ale i wspólny

⁴⁹ C. Bobińska, *W stulecie rewolucji krakowskiej*, tamże, 1946, nr 10.

⁵⁰ A. Stawar, *Z refleksji porocznicowych*, tamże, 1948, nr 1.

⁵¹ Tamże, s. 3.

⁵² J. Andrzejewski, „*Kościuszko, choć był szewc*”, tamże, 1948, nr 15 (176).

⁵³ W. Woroszyński, *Feliks Dzierżyński. Jego życie, praca, walka*, tamże, 1948, nr 37 (198).

⁵⁴ J. Borejsza, *Rewolucja łagodna*, tamże, 1945, nr 10—12.

⁵⁵ J. Sieradzki, *Wróciła wiosna, maj się zieleni*, tamże, 1946, nr 18.

⁵⁶ J. Sieradzki, *Joachim Lelewel*, tamże, 1946, nr 21 (78).

⁵⁷ M. Bosak, *Zbuntowany hrabia*, tamże, 1946, nr 26 (83).

interes: „Nie tylko ze względu na ideologię, ale i ze względu na własne interesy kierują się dekabryści rosyjscy, mówiący o niepodległości dla Polski, Marks i Engels, gdy w 1848 r. bronili polskości Poznańskiego, Pomorza [...] lud Paryża, który głosił hasło solidarności z Polską, zginął w tymże powstaniu; Lenin i Stalin, gdy bronili prawa Polski do niepodległości”⁵⁸. Dodać należy, że publicystyka „Odrodzenia” sprawy dobrosąsiedzkich stosunków z ZSRR i demokracji ludowej w Polsce traktowała łącznie. Starła się wykazać, że związek ten jest oczywisty, że dzięki zwycięstwom Armii Czerwonej w ostatniej wojnie możliwe stało się wprowadzenie władzy ludowej.

Publicystyka historyczna stanowiła tylko pewną część zawartości tego przede wszystkim literackiego pisma. Niemniej była jego ważnym fragmentem. Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że tu zawierało się *credo* polityczne „Odrodzenia”. Temat historyczny był jedynie pretekstem do załatwienia spraw współczesnych, służył jako argument w dyskusjach politycznych. Już powierzchowne wejście w pismo pozwala zauważyć, że tylko te problemy, epoki, postacie były przedmiotem zainteresowania, które najściślej wiązały się ze współczesną sytuacją polityczną i społeczną. Niemalże w każdym artykule poruszany temat historyczny odnoszono do sytuacji współczesnej. Próbowano utworzyć zwarty i konsekwentny obraz przeszłości, który wyjaśniłby współczesność. Przekonywano, że współczesna sytuacja jest ciągłą kontynuacją tysiącletnich dziejów Polski, ich naturalną konsekwencją.

„Odrodzenie” zaprezentowało gotowy już obraz dziejów Polski, w którym dominował marksistowski punkt widzenia. Fakt powyższy mógł utrudnić realizację podstawowej funkcji pisma: zdobywania bardzo szerokich rzesz zwolenników o poglądach postępowych. Odwoływano się przecież do świadomości historycznej czytelników, którą zamierzano kształtować i zmieniać. Zbyt arbitralne stanowisko w niektórych kwestiach, schematyczne, czasem nawet nonszalanckie ich ujmowanie spowodować musiało zawężenie zarówno kręgu inteligencji twórczej z piśmem współpracującej, jak i odbiorców — przeważnie do osób, które od początku były skłonne do zaakceptowania nowej rzeczywistości.

⁵⁸ Werfel, *Listopady*, s. 1.